Nr. 26. GAZETA NARODOWA. Piątek 28. Stycznia 1870.

Lwów dnia 28. stycznia.

Wczoraj skończyła się rozprawa specjalna nad adresem w izbie niższej: wszystkie wnioski mniejszości odrzucono.

Już po wydrukowaniu Gazety wczorajszej otrzymaliśmy telegram, iż posłowie z Tyrolu uroczyście na wczorajszem posiedzeniu po wniesionym proteście opuścili Radę państwa, a delegacja nasza wczoraj wieczór odbywała naradę nad postawionym przez Piotra Grossa wnioskiem, ażeby po przyjęciu adresu większości, opuścić również Radę państwa.

Z pozawczorajszych w izbie mowców większości zasługują na uwagę: G r o s s z Reichenbergu, jeneralny mowca, sprawozdawca komisji, b a r o n T i n t i, i minister spraw wewnętrznych, D r. G i s k r a.

Gross z Reichenbergu wprost dowodził, że nie można dać ani Czechom tego czego żąda ich deklaracja, ani Galicji tego czego żąda w rezolucji.

Baron Tinti jako sprawozdawca komisji twierdził, że królestwa i kraje już posiadają najwyższy wymiar autonomii, a nic z wszystkiego, czego jeszcze żądają, już im dać nie można, bo to już nie byłaby autonomia lecz federalizm: nie nadawano by praw autonomicznych lecz państwowe (*Hoheitsrechte*)

To swoje twierdzenie odniósł także i do rezolucji Galicyjskiej.

Mowa ministra spraw wewnętrznych była zupełnie bezbarwna. Nic prócz zręcznych frazesów, iż rząd nie uciska narodowości, nie germanizuje, nie jest przeciwnikiem porozumienia (Verständgung)! Rząd ma za hasło: O d p ó r (Abwehr) i p o r o z u m i e n i e. twierdzi Dr. Giskra, podczas gby hrabia Beust nacechował w swej mowie system pięciu ministrów jako system odporu tylko, a system mniejszości jako system p o r o z u m i e n i a i p o j e d n a n i a. To jest główna myśl z mowy ministra spraw wewnętrznych. Zabierał on głos jedynie, ażeby odpowiedzieć panu Beustowi. Kilkakroć zwracał się w swej mowie do delegacji galicyjskiej, ażeby jej wykazać iż Galicja już otrzymała bardzo wiele; nawet szybkie sankcjonowanie zmiany § 11 ordynacji wyborczej poczytał jako zasługę rządu wobec Galicji. Ale ani słowem nie dotknął sprawy [r]ewolucyjnej, czy rząd ją popierać będzie; przeciwnie nawet wnosić można z jego mowy, podnoszącej wielkie łaski, jakie spłynęły na Galicję!

Z całego więc przebiegu rozpraw i przemówień reprezentantów większości Rady państwa i reprezentanta rządu, wypływa ta końcowa konkluzja, iż rezolucja galicyjska będzie wprawdzie wzięta pod obrady, lecz ani większość ani rząd dzisiejszy jej nie przyjmie i nie uchwali. Już nikt dalej łudzić się nie może żadnemi a żadnemi nadziejami, iż od obecnego rządu Rady państwa da się cokolwiek dla autonomii osiągnąć.

Z tego powodu wczoraj toczyły się obrady w poselskiem kole polskiem w Wiedniu. nad wnioskiem opuszczenia Rady państwa. Jaki był rezultat, nie wiemy dotąd, chociaż taki krok stał się już koniecznością nieprzepartą. Nigdy przed taką koniecznością nie stała dawniej delegacja. I nigdy skutek usunięcia się nie był tak zabezpieczony jak obecnie.

G d y b y d e l e g a c j a o b e c n i e p o z o s t a ł a j e s z c z e w R a d z i e p a ń s t w a, t o a b d y k o w a ł a b y w i m i e n i u k r a j u n a s z e g o z w s z y s t k i c h ż ą d a ń i p r a w j e g o.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 26. stycznia.

⊙ Gdy w Izbie rozlegają się mniej lub więcej gruntowne, mniej lub więcej obszerne oracje za lub przeciw adresowi większości. czyli za lub przeciw nakreślonej w memorjałach „pięciu“ polityce, za kulisami, w tajni gabinetu obrad ministerjalnych rozstrzyga się los obecnego przesilenia konstytucyjnego — dokonywa się rozkład systemu, dogadzającego partykularnemu interesowi centralistycznego stronnictwa niemieckiego.

Do wiadomości szerszych kół dostają się tylko drobne urywki z tych epizodów, przez jakie sprawa ta przechodzi. Oto historja krizys ministerjalnej od czasu sobotniej mowy hr. Beusta: Zaraz po posiedzeniu zebrali się ministrowie na naradę, a dr. Herbst bardzo energicznie nastawał, aby wobec oświadczeń kanclerza, podali się wszyscy ministrowie dotychczasowi do dymisji. Dyskusja miała być bardzo ożywioną i konferencję zamknięto bez powzięcia merytorycznej uchwały. Wieści, jakoby ministrowie z domu Izby niższej przesłali do cesarza telegrafem prośbę o dymisję, po mowie kanclerza, są prostym wymysłem. Wieczorem w sobotę widział się dr. Giskra z kanclerzem i opowiedział mu jakie wrażenie na jego kolegach zrobiła rauniejsza mowa. Hr. Beust okazał wielkie zdziwienie z tego powodu i oświadczył, że właśnie pragnął zatrzeć tem przemówieniem wszelkie obopólne nieporozumienia między nim a urzędującymi ministrami i. t. d. W niedzielę o godz. 10. zebrali się ministrowie ponownie na naradę i znowu przyszło do starć między Herbstem a Giskrą z powodu kanclerza. Po dwóch godzinach burzliwych rozpraw zaproszono pp. Kaiserfelda i Ungera i rozpoczęto dyskutować kwestję rekonstytucji gabinetu. Na godzinę czwartą miał p. Plener wyznaczoną audiencję u cesarza, aby mu zdać sprawę o postępach w ułożeniu programu ministerjalnego na przyszłość. P. Plener udał się do cesarza ale podobnoś nie wiele więcej miał mu do powiedzenia, jak tylko długą historję o niesnaskach między frakcją Giskry a Herbstem, z którym wiernie trzyma Hasner. Wieczorem zebrali się w Zeughauzie wszyscy niemieccy deputowani w nadziei, że usłyszą coś stanowczego o uzupełnieniu ministerstwa. Tymczasem — jak już o tem doniosłem przed kilku dniami, p. Plener usłyszał od cesarza takie oświadczenie, iż zaraz po powrocie z audyencji widział się zpowodowanym zaprosić kolegów na nową konferencję. Do Z e u g h a u s u posłano lakoniczne uwiadomienie, że ministrowie nie pojawią się na posiedzeniu bo są przeszkodzeni. Widząc że krizis nie załatwiona, postanowili Niemcy przedłużyć rozprawę adresową aby ministrom dać czas do uporania się z swojemi niesnaskami. — Do sześciu, którzy już byli zapisani na liście mowców za adresem, dopisali się jeszcze Hanisch i Ryger. Od poniedziałku zaczęła się znowu kłótnia o to jak i kto ma odpowiadać Beustowi z ławy ministrów. Herbst nie chciał aby Giskra mówił, bo stoi z kanclerzem na zanadto dobrej stopie, a Giskra sprzeciwiał się znowu temu aby dr. Herbst miał przemawiać, bo niezawodnie więcej by powiedział hr. Beustowi niemiłych rzeczy niż to możliwem by było bez narażenia się na niemożliwość pozostania przy tekach obok kanclerza. Zgodzono się więc aby mówił p. Plener jako najspokojniejszy, najumiarkowańszy i najstarszy w gronie ministrów. Tymczasem wczoraj (t. j. we wtorek) oświadcza p. Plener, że nie czuje w sobie dość siły do mów tego rodzaju, że wolałby aby go który z młodszych kolegów w tem go wyręczył. Ztąd nowy spór. Oprócz tego przybyła nowa trudność: — oto dr. Kaiserfeld, neutralny kandydat na prezydenta, na którego zgodziły się obie frakcje ministerjalne, coraz stanowczej począł się wahać. Na godzinę 4. miał p. Plener znowu wyznaczoną audjencję u monarchy aby zdać mu raport o dalszych postępach tej sprawy, ale znowu nie wypadło mu nic innego donieść, tylko tyle, że ostatni z pozaministerjalnych kandydatów na prezydenta, dr. Kaiserfeld, skrewił, więc już chyba możnaby proponować dr. Hasnera, skoro o Giskrze Herbstowi ani mówić nie można. Trudno wiedzieć co mu tam na to powiedział cesarz, dość że o godzinie 10. w nocy zwołano znowu konferencję ministerjalną, która trwała do późna.

Tymczasem między ultrasami niemieckimi, traci Giskra łaskę coraz bardziej; za wiele jak im się zdaje, kuma się on z kanclerzem. Dziś mówił p. Schindler do jednego z naszych delegowanych, że jeżeli Polakom tyle zależy na obaleniu bürgerministrów, to darowaliby nam już Giskrę, Nie przywiązuję jednak wiele wagi do tej anekdotki. Ale najlepszym dowodem harmonii, jaka wyrobiła się między kanclerzem a dr. Giskrą są dzisiejsze ich przemowy. P. Giskra wyraził zdziwienie, jak można było z dotychczasowego zachowania się rządu wyprowadzić wniosek, że on jest przeciwny porozumieniu się, że poczytuje teraźniejszą konstytucję za rzecz tak doskonałą, że już nie można nawet myśleć o jej dalszym rozwoju i doskonaleniu? Przy końcu zastrzegł się, jakoby byli ministrami stronnictwa, gdy oni mają zawsze na oku wszystkie stronnictwa i narodowości.

W ogóle była mowa — jak na Giskrę bardzo oględna i umiarkowana co do treści, a kanclerz nieomieszkał też jak najśpieszniej skonstatować (przy V. ustępie adresu) *die überaus wohlwohlende Weise*, jak p. minister spraw wewnętrznych traktował wiszące spory.

Z rozprzężenia, w jakiem obecnie znajduje się rząd a względnie i obóz niemiecki w parlamencie, pomimo że na pozor jest jak najściślej skonsolidowany, zamyśla korzystać ta część naszej delegacji, która poczytuje za rzecz zbawienniejszą dla kraju korzystać z każdej chwili sposobnej, a nie bawić się bez końca w dyplomację jakąś, która nigdy jeszcze Polakom na dobre nie wyszła. Na posiedzeniu Koła polskiego, które odbędzie się zapewne jutro jeżeli jeszcze nie dziś, postawiony będzie wniosek opuszczenia Rady państwa, jeżeli Niemcy bez żadnych zmian przyjmą adres większości. Ci delegaci którzy w ogólności nie są zwolennikami energicznych środków działania, odpowiadają na to że kiedy wniesiono rezolucję, to wypada czekać jej załatwienia! Zapominają jednak, że ani jeden mowca niemiecki nie przypuścił nawet, aby można Galicji zrobić jakieś większe ustępstwa nad administracyjne, więc meritum rezolucji jest już załatwione adresem, a dla zadość uczynienia formalności wyczekania, dokąd jej Niemcy z całą uroczystą paradą nie pochowają, nieopłaci się może wysługiwać się im Bóg wie dokąd. Pewną rzeczą jest to, jak dwa a dwa jest cztery, że przy teraźniejszym stanie rzeczy, gdyby delegaja nasza ustąpiła, a z nią Slowieńcy i Tyrolczycy (których dziś imiennie prowokował do tego Tinti) Rada państwa natychmiast zostałaby rozwiązaną i ministerstwo by runęło. Więc chodzi tylko o to aby skorzystano ze sposobnej chwili.

Przegląd polityczny.

Telegramy podają z Berlina ogolnikowo, że arcyksięcia Karola Ludwika przyjmowano w Berlinie serdecznie, jedna tylko *Presse* otrzymała następujący telegram z Berlina dnia 26. b. m.: „Na uczcie w zamku królewskim, danej na cześć arcyksięcia, wniósł król zdrowie cesarza. Król z szczególną serdecznością podnosił dawne przyjacielskie stosunki Austrji z Prusami, przez ojca króla z ówczesnym cesarzem utorowane.“ Toast ten, jeśli tak opiewał, był nową niegrzecznością Wilhelma dla Franciszka Józefa, i bynajmniej nie dowodzi zbliżenia się d z i s i a j Prus do Austrji.

Prusy mają powód być niezadowolonemi a nawet niedowierzać Austrji, mimo majowej noty hr. Beusta do posłów Austrji w Mnichowie i Sztutgardzie, w których upewniał, że Austrja zgoła się nie mięsza do spraw niemieckich. Nie tylko adresy Izb bawarskich będą wymierzone przeciw prezesowi gabinetu, ks. Hohenlohemu, zwolennikowi Prus, ale Izby dadzą mu nawet wyraźne wotum nieufności, i książę będzie musiał ustąpić, bo niepodobna Izbę jeszcze raz rozwiązać. Nadto zamyślają w Bawarji znieść wszystkie urządzenia wojskowe, które poczyniono na wzór Prus. Przykład Bawarji wpłynie potężnie nie tylko na Wirtemberg, ale doda otuchy państwom Związku północnego, nie bardzo sympatyzującym z Prusami, mianowicie Saksonii. Ludność południowo-niemiecka jest w ogóle zapaloną przeciwniczką Prus i pogląda ku Austrji.

Sławny demokrata i profesor Temme, który emigrował do Szwajcarji, zachowując sobie poddaństwo pruskie, otrzymał z Prus zaproszenie, aby kandydował na deputowanego. Temme odpisał: “Izby i Sejmy w Prusach, odkąd istnieją, z każdym rokiem coraz więcej zaprzepaszczały prawa i wolność ludu. Dlatego to wystąpiłem z Izby r. 1863. Po tym czasie rok 1866 wywierał swój wpływ demoralizujący. Oto ubóstwiają wojnę bratobójczą owego roku; militaryzmowi rzucają cześć i pomyślność ludu na ofiarę; biją pokłony przemocy i sukcesowi. W tem ja udziału brać nie mogę, bo też nie wierzę, aby nowe wybory 1870 r. wypadły lepiej jak poprzednie. Postępowanie bowiem Sejmów wpłynęło zaraźliwie na lud“.— Nie pierwszy to znak, że moralne i fizyczne położenie Prus znacznie się pogorszyło i ciągle pogarsza.

We Francji cesarz duma, i zamyka się, przypuszczając do siebie tylko ks. Napoleona; cesarzowa płacze, zamyśla dać dymisję damom swoim honorowym, i jak królowe Anglii i Prus, obchodzić się tylko dwiema, zarzucić przywództwo w dziedzinie mody. Dworactwo ciągle rozgłasza, że nowy gabinet nietylko zbyt postępuje liberalnie, ale zanadto wdaje się z Orleanistami, że na recepcjach ministrów tłumnie pojawiają się znakomitości orleanistowskie; pisma mameluckie trąbią o „machinacjach orleanistowskich“, a *Constitutionnel* broni ministrów przeciw temu zarzutowi, wskazując na ich „uczciwość“. *Public* Rouherowski woła, że nie krzyki rewolucyjne grożą cesarstwu niebezpieczeństwem, ale widma z przed r. 1848, upiory upadłego królestwa i t. p. — Trudno powiedzieć, ile w tem prawdy.

W Ciele prawodawczem istnieje komisja inicjatywy parlamentarnej, z powodu, że senatkonsult nadał mu prawo inicjatywy prawodawczej. Ma ona badać stronę formalną wnoszonych projektów do ustaw, których jest już przeszło 30. Chodzi teraz o to, czy Ciało prawodawcze ma prawo inicjatywy w sprawach konstytucji, które dotychczas było senatowi zastrzeżone.

Moskiewskie Wiedomosti otrzymały od ministerstwa następujące ostrzeżenie: „ Zważywszy, że artykuły kierujące w nr. 2. i 3. M o s k. W i e d., w których zawiera się pogląd na wypadki i sytuacje zeszłego roku, wiele stron czynności rządu i w ogóle położenie naszej ojczyzny przewrotnie przedstawiają, tym sposobem szerzeniu się w społeczeństwie obaw bezpodstawnych i niepokojących pomagają, i w społeczeństwie nieufność do rządu obudzić mogą; zważywszy, że takie postępki dziennikarstwa, jako z duchem obowiązujących dla niego ustaw nie są zgodne, jak też nie mogą być ścierpiane bez ubliżenia bezpośredniego władzy rządowej: — minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z komitetem nadzorczym administracji prasowej rozporządza co następuje: *Moskiewskim Wiedomostiom* w osobie ich redaktorów i wydawców, Katkowa i Leontjewa, radców stanu, daje się pierwsze ostrzeżenie.“

Mylny jest domysł telegramów pism niemieckich, jakoby nauczkę tę otrzymał Katków za swoje namiętne występywanie przeciw Prusom. Powyższe brzmienie ostrzeżenia dowodzi, że już moskiewski rząd przeraził się zasad, które podniósł i energicznie przeprowadzał Katków. Poznał, że gangrena, którą chciano wszczepić przymusem w ziemiach polskich, odwróciła się i opadła ziemie moskiewskie.

Zapózno opamiętuje się rząd moskiewski, przepowiednie pism polskich spełnić się muszą.

Kamarylla centralistyczna znowu się doskonale spisała z swoim liberalizmem. Komisja finansowa Izby niższej na posiedzeniu d. 24. uchwaliła pośrednio zatrzymanie stempla dziennikarskiego i opłaty inseratowej, wliczając do budżetu dochód z tych dwóch rubryk w sumie 800.000 złr. Debata miała się ograniczyć na powiedzeniu referenta, p. Meyera, że raczej należałoby znieść loterję, jak stempel dziennikarski, t. j. ponieważ państwo nie może się obejść bez 9 milionów złr., które przynosi loterja, zatem nie można znieść stemplu dziennikarskiego i opłaty inseratowej, które nawet 1 miliona nie przynoszą. Pisma wiedeńskie wstydzą się tej loiki swoich braci centralistów, zwłaszcza gdy Węgrzy znieśli tę akcyzę od powszedniego chleba politycznego i nawet mają znieść ją w Prusiech i Francji.

Z Pragi d. 25. donoszą do *Tagblattu*: „Moskiewski jenerał Kirjew, były adjutant cara, bawił tu dobę i konferował z przywódzcami czeskimi, poczem wrócił do Wiednia, udając się do Petersburga.

Według telegramu *Tagblattu* z Kotaru z dnia 25., Krywoszanie upraszali jenerała Rodicza przez deputację, ażeby od nich złożył u stóp tronu podziękowanie za amnestję. Straty wojska w powstaniu dalmackiem od d. 7. października do 30. listopada wynoszą: w poległych 12 oficerów i 72 żołnierzy, w rannych 14 oficerów i 224 żołnierzy; przepadli bez wieści 1 oficer i 48 żołnierzy. Korpus operacyjny wynosił d. 30. listopada 374 oficerów i 13.130 żołnierzy.

W Prusiech zbliżają się wybory do nowego sejmu po zamknięciu obecnego. Liberały i junkry gotują się do walki, ostatni za sztandar wezmą sprawę szkolną: Czy szkoły wolne, czy wyznaniowe. Junkry są za wyznaniowemi, ale podobno nie tylko junkry takich szkół żądają.

Według wiadomości z Rzymu dnia 25., miał biskup kroacki, Strossmajer na kongregacji półtoro-godzinną mowę przeciw centralizacji kościoła i żądał perjodycznego zbierania się synodów jeneralnych. Z powodu, że mimo świeżego nałożenia klątwy na pojedynki, chciał się pojedynkować ks. Piotr Bonaparte, a hr. Uexküll, członek poselstwa austrjackiego w Berlinie, nawet się pojedynkował, zamyśla sobór zająć się na serjo zapobieżeniem pojedynkom, jak już sobór trydentyński na sesji 15. tą sprawą się zajmował. (W Anglii bez soboru usunięto; już dzisiaj Anglicy jeśli się pojedynkują, to nie na ziemi angielskiej.)

W Petersburgu narobiła wrzawy broszura p. n. „Konieczne zmiany w naszej reformie włościańskiej.„ Jest ona poświęcona szlachcie moskiewskiej i wykazuje, że zniesienie poddaństwa, jak je rząd ułożył, jest tylko zmianą pana dla włościanina, gdyż włościanie z poddaństwa pańskiego przeszli pod poddaństwo carskie. Jeżeli poddaństwo nie zostało jeszcze w zupełności przeprowadzone, to jest winą rządu, a zatem rząd jest obowiązany dać szlachcie indemnizację za odstąpione włościanom grunta, i niesłusznie rząd wymaga, aby indemnizację tę spłacali sami włościanie. Ażeby otrzymać pieniądze na tę indemnizację, dość zniżyć etat czynny armii o połowę. Moskwa może tę redukcję przeprowadzić w obecnej chwili bez narażenia się, bo Prusy są zajęte swemi wewnętrznemi sprawami; Austrja nie może prowadzić wojny, bo naraziłaby się na zgubę; Francja i Anglia dlatego się nie rozbrajają, bo nie chcą Moskwie zostawić wolnej ręki na Wschodzie, ale rozbroiłyby się natychmiast, gdyby Moskwa się rozbroiła. Z armii zredukowanej do połowy, umieszczonoby 200.000 w Polsce, 60.000 na Kaukazie, 20.000 na Sybirze a 70.000 na flocie.

Powyższe ostrzeżenie rządowe, ta broszura i spisek, to charakterystyczny, chociaż blady jeszcze obraz wewnętrznego stanu Moskwy.

K r o n i k a.

— **Walne zgromadzenie członków Kasyna mieszczańskiego** odbędzie się nie w sobotę, lecz w niedzielę dnia 30. stycznia.

— **Wypadek miejscowy.** Wczoraj wieczorem, zajęła się słoma w piwnicy domu, gdzie sklep p. Bałłabana. Pożar ugaszono w pół godziny.

— **Z Towarzystwa technicznego.** Dziś wieczorem, o godzinie 6. będzie miał odczyt w sali ratuszowej profes. Tomaszek: O teorji Darwina.

† **Syberyjczyk** Henryk *Łukawski* z Brzany, umarł na wygnaniu, jak donosi ministerjum spraw zagranicznych księdzu Ruczce.

— **Z towarzystwa prawniczego**. W niedzielę dnia 30. b. m. odbędzie się o godzinie 4. po południu walne zgromadzenie towarzystwa prawniczego w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1.) Sprawozdanie wydziału o działaniu towarzystwa w roku ubiegłym; 2) Sprawozdanie wydziału o zarządzie majątku towarzystwa; 3.) Wniosek zebrania trzech sekcyj towarzystwa względem wydawania czasopisma prawniczego i w razie przyjęcia tego wniosku, wybór komitetu radakcyjnego; 4.) Budżet na rok bieżący; 5.) Wybór prezesa, dwunastu członków wydziału i sześciu zastępców.

— **Nowa operetka polska**. *Kur. Krak.* dowiaduje się że p. Karol Hoffmann, młody kompozytor muzyczny, napisał właśnie operetkę p. t. *Żacy Krakowscy*, na librecie p. Stanisława Dobrzańskiego.

— **W Trybuchowcach**, powiecie Husiatyńskim, dnia 19. b. m. zamordowany został trzema ciosami siekiery służący Wasyl Śniatyński, w koszarach straży finansowej, k ło godziny 6. wieczorem, kiedy straż finansowa wyszła z koszar dla pełnienia służby na granicy. Zrabowano przytem dwa kuferki z 20 złr. i rozmaitemi sukniami. Mocno podejrzane o popełnienie tej zbrodni indywiduum, aresztowano już ze strony władzy politycznej w Husiatynie.

— **Mróz** doszedł u nas dzisiaj na przedmieściach mianowicie, do kilkunastu stopni. Sanna doskonała.

— **C. k. sąd wyższy** nadesłał nam następujące sprostowanie: L. 776. Odnośnie do korespondencji szanownego pisma z dnia 5. grudnia 1869 „od Radymna„, podającej do publicznej wiadomości fakt, jakoby gospodarz ze wsi Dusowic, Ilko Hałun, w skutek pobicia przez wójta Fedka Dołhunia zmarł, a dotyczący Sąd w tym względzie żadnego nie przedsięwziął śledztwa, mam zaszczyt donieść Szanownej Redakcji, iż fakt ten okazał się zupełnie mylnie przedstawionym.

Przez zeznania wszystkich przesłuchanych świadków bowiem, jakoteż przez obdukcję po wykopaniu zwłoków Ilka Hałuna przedsiewziętą, stwierdzono, że tenże nie w skutek pobicia, lecz naturalną śmiercią zmarł.

Upraszamy zatem o umieszczenie tegoż sprostowania w najbliższym numerze swego szanownego pisma.

Lwów dnia 25. Stycznia 1870.

Komers. w. r.

— **W Klęczkowie**, wsi między Chełmnem a Grudziądzem położonej, znaleziono przy kopaniu stary grobowiec pogański, obłożony płytami z czerwonego piaskowca. Robotnicy stłukli kilka urn, dwie ocalił rządca. Znaleziono w nich resztki jakichś ozdób bronzowych.

Ostatnie wiadomości.

Greuter, Jäger, Giovanelli z powodu osobistych na nich napaści sprawozdawcy większości, barona Tintiego, a milczenia przytem prezydenta, złożyli wczoraj swe mandaty do Rady państwa. Inni posłowie zaś z niemieckiego Tyrolu opuścili również Radę państwa, z powodu odrzucenia poprawek mniejszości.

Jäger motywował wystąpienie, kładąc przycisk na to, że konstytucja nie może się zgodzić z właściwościami Tyrolu. Prezydent odpiera wyrażenie Jägera, że przytomność deputowanych tyrolskich nie zgadza się z godnością kraju tyrolskiego, ponieważ jeszcze inni deputowani tyrolscy są w Izbie. Jäger Greuter, Giovanellli opuszczają salę. Leonardi oświadcza, że włoscy deputowani tyrolscy, stoją przy konstytucji, że życzenia kraju na drodze konstytucyjnej popierać będą.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 27. stycznia. Kombinacja nowego ministerstwa z Hasnerem, jako prezydentem, zupełnie się nie powiodła.

Wiedeń d. 28. stycznia. Po wyjściu z Izby Niemców tyrolskich, toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad adresem, mianowicie nad ustępami dotyczącemi kompetencji Rady państwa i rewizji konstytucji. Wnioski mniejszości odrzucono, a przyjęto wnioski większości.

Monachium d. 27. stycznia. Sejm w projekcie do adresu uchwalił stanowcze wotum nieufności dla ministerstwa Hohenlohe.

Kursa z dnia 27. stycznia 1870.

godz. 6. min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.20. Akcje kredytowe 260.50. Akcie banku anglo-austrjackiego 309.—. Bank obrotowy 116.—. Akcje Karola Ludwika 234.—. Kolej południowa 242.—. Franko-austr. 104.50 Akcje banku bud. 53.50. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 66.50. Kolej Elżbiety 182.75. Losy 1860 r. 98.10. Napoleondor 9.84. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 73.90. Lombardy 496.—. Amerykańskie obligi —.—.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75.½ Akcje kredytowe 142.¾ Lombardy 132.⅛ Galicyjska kolej 97.25 Rumuńska 71¾ Kolej państwowa 208.¾ Na Wiedeń 82½

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa	do Krakowa	o g.	5	m. 41	rano.
„	„ „	o „	5	„ 16	wieczór.
„	„ do Czerniowiec	o „	10	„ 49	rano.
„	„ „	o „	9	„ 48	wieczór.
„	„ do Brod. i Złoc.	o „	11	„ 9	rano.
„	„ „	o „	10	„ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa	do Lwowa	o „	10	„ 9	rano.
„	„ „	o „	9	„ 28	wieczór
„	z Czerniowiec „	o „	5	„ 21	rano.
„	„ „	o „	4	„ 36	wieczór.
„	z Brodów i Złoc. „	o „	5	„ 4	rano.
„	„ „	o „	4	„ 16	wieczór

Obwieszczenie.

Proboszczowi tumskiemu, Zygmuntowi Cieleckiemu dnia 2. listopada 1652 w Poznaniu zmarłemu, należy się z dóbr Promna i Jagodna względnie po subhastacji tychże w celu podziału z ceny kupna część, która włącznie z dochodami 40.000 tal. wynosi i w depozycie królewskiego sądu powiatowego w Środzie się znajduje, o które jednakowoż z sukcesorami po miecznikn Walerjanie Piwnickim proces się toczy.

Jako pretendenci do spadku po proboszczu tumskim Zygmuncie Cieleckim dotychczas wystąpiły następujące osoby:

1. pani Franciszka z Dzierzgowskich Bajerska w Gnieźnie.
2. pani Marjanna Ziółkowska w Częstochowie,
3. niezamężna Marjanna Dzierzgowska w Lechlinie,
4. pani Barbara z Weisselów Paprocka w Warszawie,
5. Paulina i Henryk małżonkowie Paproccy w Warszawie,
6. Klemens Paprocki pod Lublinem,
7. Adam Paprocki pod Lublinem,
8. wdowa Józefa Paprocka,
9. wdowa Julia Englert z Paprockich, (*ad* 5, 8 i 9 w Warszawie w domu Jasińskiego przy ulicy Żurawiej Nr. 1262 zamieszkali),
10. Kazmierz Paprocki, dawniej w 4ym pułku wojsk polskich linijowych,
11. Antonina Paprocka w Warszawie,
12. Antoni Dunin, referendarjusz w Warszawie,
13. Józef Krąkowski, kapian kadetów w Kaliszu,
14. Walenty Krąkowski, kpitan w Łęczycach,
15. Józefa Krąkowska, u brata od 13 zamieszkała,
16 Nepomucen Kurnatowski,
17. Rozalia Dunin, zamężna Jeżewska,
18. Magdalena Dunin, zamężna Napierałowicz w Lechlinie pod Skokami,
19. Emilia Łazocka z Duninów w Dzierzbie pod Stawiskami pod Warszawą,
20. Jadwiga z Duninów owdowiała Kicielniska w Warszawie,
21. Zofia z Duninów, zamężna Łazocka w Warszawie przy ulicy Widok, Nr. 1574
22. Łucjan Jurkiewicz w Polsce,
23. Ignacy Kamiński w Zajączkowie pod Szamotułami,
24. Stanisław Grabski w Kunowie pod Dusznikami,
25. Antoni Bolesław Wierzewski w Stęszewku pod Pobiedziskami,
26. Antoni Grabski w Rusiborzu pod Środą,
27. Antoni Cielecki,
28. Tadeusz Cielecki,
29. Jan Cielecki,
30. Józef Cielecki,
31. Zofia z Święczkowskich owdowiała Cielecka,
32. Klementyna Suchodolska z Cieleckich,
33. Królewska pruska rejencja w Poznaniu jako zastępczyni fiskusa dominialnego,
34. Teodora Węgierska w Szamotułach,
35. Antonina Szołdrska w Popowie niemieckim pod Śmiglem,
36 Kaźmira Tarnowska i ojciec jej Tarnowski w Kliszkowie pod Sieradzem w Polsce.
37. Anna Kalkstein w Błotnicy pod Przymentem,
38. Adam Józef Węgierski w Wrzącach pod Sieradzem,
39. Michalina Kierska w Gąsawach pod Szamotułami,
40. Emma Kosińska w Poznaniu.

Wzywa się teraz wszystkich tych, którzy bliższe albo równie bliskie pretensje sukcesyjne do spadku mieć mniemają, aby pretensje swoje aż do terminu na dzień 12. maja 1870 r. przedpołudniem o godzinie 10. przed panem sędzią powiatowym Orłowiuszem wyznaczonego zameldowali; w razie przeciwnym po upływie tegoż terminu attest legitymacyjny wystawionym będzie.

Poznań dnia 4. czerwca 1869.

Królewsko Pruski Sąd powiatowy.
3058 5–6 Wydział II.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia **1.** lutego b. r. aż do dalszego rozporządzenia, ustanawia się na kolei gal. Karola Ludwika na przestrzeni ze Lwowa do Krakowa dla przesyłek **kukurudzy**, które w stacjach między Roman, Suczawą a Czerniowcami, (nie wykluczając pomienionych stacyj) w ilości najmniej 100 cetnarów cłowych jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa lub za Kraków do przesyłki oddane zostaną, **stałą cenę** od jednego cetnara cłowego **56 centów wal. austr. w srebrze** (włącznie wszelkich należytości ubocznych), która kwota jeżeli w banknotach się uiszcza, każdorazowo ogłoszonemu dodatkowi ażja podlega. 1298 3–3

Lwów w styczniu 1870.

Dyrekcja ruchu.

Filia Banku Angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że
począwszy od dnia 1. września 1869
5% ASYGNATY KASOWE
z *ośmiodniowem* **wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących**
Asygnat kasowych
z dniem powyższym 5% liczy. 3047 ...

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.